# GAZETA
# Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 29. — We Wtorek dnia 4. Lutego 1834.


## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 31. Stycznia.

N. Pan raczył dotychczasowego Kanonika kapitulnego i generalnego Wikaryusza Kriegera mianować Proboszczem katedralnym Biskupstwa Chełmińskiego w Peplinie, i patent jego własnoręcznie podpisać.

Z dnia 2. Lutego.

JJ. Królewiczowskie MM. Wielkie Xięstwo Mecklenburg-Strelitz, przybyli tu z Neu-Strelitz i zajęli przeznaczone dla siebie pokoje na zamku Królewskim.

## Wiadomości zagraniczne.

*Turcya.*

Z Konstantynopola, dnia 31. Grudnia.

List z Alepo pod d. 25. Listopada wyraża: „Ibrahim Basza odprawił d. 25. Października swój wjazd do tutejszego miasta. Oświadcza on ciągle najlepsze chęci względem Syryi; lecz dotąd czynności jego nie zgadzały się z słowami. Zaraz po przybyciu swojém, wybrał kontrybucyą znaną pod nazwiskiem Muhanemie, któréj Szeryf Bej, widząc nędzę mieszkańców, przejęty litością, nie wymagał. Żądał potém Ibrahim zaciągu 1000 ludzi, celem utworzenia pułku, którego sam chce być dowodzącym Pułkownikiem. Powoławszy do tego pułku synów najznakomitszych rodzin, w zamiarze, aby z nich miał nie oficerów, lecz zakładników, zdumiał się bardzo, iż wszyscy mężczyzni, mający przeszło lat 15, albo się z miasta oddalili, albo ukryli. Żołnierze załogi, prowadzeni od szpiegów, wpadali w nocy do domów, i zabierali mieszkańców śpiących. Wielka trwoga panowała w mieście. Żony tracąc przytomność umysłu, snuły się po ulicach, i szukały swych mężów i dzieci, a dzieci wołały głośno o swoich ojców. Starców póty bito, póki nie wyjawili, gdzie się synowie ich ukryli. Kilka dni byliśmy widzami rozrywających serce wypadków. Gdy zaś te surowe środki nie były dostatecznemi do otrzymania żądanéj liczby żołnierzy, przymuszono urzędników miasta, aby każdy z nich dostawił kontyngens. Że zaś do tego potrzeba było i pieniędzy, nałożono więc na miasto opłatę blisko 5000 kies. Dnia 22. Listopada wyjechał Ibrahim z Aleppo. Chce zwiedzić Jerozolimę, Damaszek i celniejsze miasta Syryi, a potém wrócić do Antyochii, gdzie myśli mieszkać. Ojciec jego zezwolił na ten wybór. Mehmed Ali oświadczył, iż w kraju naszym chce kilka nowych planów przywieść do skutku. Ulubioną myślą jego jest zrobienie kanału łączącego

Eufrat z Orontes. Lecz przedsięwzięcie to zawisło od posiadania Baszostwa Bagdadu i Mezopotamii, które, jak się zdaje, usiłuje opanować. Nowy rząd Wice-Krola Egiptu targnął się już na przywileje Europejczyków w Syryi. Główna kwestya w obecnéj chwili tyczy się krajowców, których Konsulowie i kupcy używają do interesów i usług. Dwa razy posłano już w téj mierze pismo do Ministra spraw zagranicznych w Alexandryi, Boghoz Beja. Niniejszy obraz stanu rzeczy w Syryi, chociaż nie wiele pomyślnego na przyszłość obiecuje, jest mimo tego prawdziwym. Uskarzania stają się codzień głośniejszemi, i każdy poznaje, iż złe nasze położenie może się tylko pogorszyć, a trudno aby się polepszyło."

*Francya.*

Z Paryża, dnia 23. Stycznia.

W Messager czytamy: Wznowiono znowu na giełdzie wieść, jakoby Panowie Broglie i Guizot przestali być Ministrami. Wyznajemy, iż w téj mierze nic pewnego nie wiemy; rozmawialiśmy jednak z osobami, które o wystąpieniu doktrynerów tonem bardzo stanowczym rozprawiają. Jakkolwiek bądź, tyle przecie pewno, że żaden z wzmiankowanych Ministrów nie pokazał się wczoraj w Izbie Parów. Uderzało także, że Minister spraw zagranicznych onegdaj nikogo nie przyjmował, ponieważ trudno mniemać, aby salony Pana Broglie jak biora Gazetty i Codziennika, dla 21. Stycznia zamknięte być miały.

Gazette udziela o wypadkach w Hiszpanii następujących wiadomości: Uwolnienie Pana Zei od zarządu musi koniecznie zmianę systematu za sobą pociągnąć, wyjąwszy, jeżeli go tylko w celu krótkiego złudzenia nieukontentowanych użyto. Polityka gabinetu Madryckiego nietylko się przez wybór Ministrów objawia; ma ona jeszcze inną reprezentacyą, a tą jest Rada regencyjna. Pan Zea i Rada regencyjna zgadzali się z sobą i równym postępowali krokiem, teraz rozpocznie się walka między Radą regencyjną a Ministeryum Martinez de la Rosy; lecz ta nie może trwać długo; ani Generał-Kapitanowie bowiem, ani wójsko nie zezwolą na to, aby Ministeryum tylko co do nazwiska zmieniono. — Mianowanie Pana Martinez de la Rosy jest zachęceniem, a w pewnym względzie i obietnicą dla stronników takiego zgromadzenia Kortezów, jakie w roku 1820. było; ale w cóżby się wtedy obróciły życzenia Generała Llander i Generał-Kapitanów, Kortezów *por estamentos* żądających? Chodzi więc w téj chwili o to, czyli rewolucyjno-konstytucyjne zgromadzenie, czyli też zgromadzenie podług starożytnych praw monarchii hiszpańskiéj ma być zaprowadzone.

Z Burgos donoszą pod d. 13. Stycznia: Dziś spodziewany tu Generał Quesada, który Generał-Kapitaństwo Staréj Kastylii złożywszy w naszych murach korpus z 4 do 5000 żołnierzy zgromadzi, końcem działania także przeciw powstańcom. Można na pewne rachować, że wyprawę swoję z jak największą czynnością i surowością uskuteczni. Zamyśla on, jak się zdaje, w świetny sposob z dawniejszém swojém stronnictwem rozbrat uczynić i każdego dnia nową porękę liberalnemu sposobowi myślenia zapewnić. Przed wyjazdem z Walladolid rozkazał plebana wsi Espejo, nazwiskiem Don Lorenzo Martinez, członka Junty Karolistowskiéj, na publicznym placu rozstrzelać. Ani prośby, ani pogróżki duchowieństwa nie zdołały tego człowieka od śmierci ocalić.

Podług listów z Bajonny z dnia 19. Styczn., jeszcze aż do téj chwili nie można się bez eskorty wojskowéj ztąd do Wittoryi puszczać. Żołnierze Królowéj, którzy na ziemię naszę schronić się zmuszeni byli, przeszli znowu do Hiszpanii.

Revista Espanola donosi, że Don Carlos ciągle jeszcze w Willa-Real w Portugalii przebywa. W orszaku jego znajduje się pleban Merino i Biskup Leoński.

W numerze dziennika Precurseur de Lyon pod d. 19. b. m. czytamy: Mimo groźnych przygotowań ze strony władz urzędowych, dzień dzisiejszy spokojnie przeminął. Wywoływacze nasi jako też towarzystwa praw ludu wyszli bez spotkania jakiéjkolwiek przeszkody, oprócz niezliczonego mnostwa ludzi, które ich ze wszystkich stron otoczywszy do nich się cisnęło i pisma republikańskie wyrywało, a to z taką chciwością, iż nie mamy słów do dania choć słabego wyobrażenia téjże. Policya przestała na zbadaniu przedawanych pism i potwierdzeniu, iż to są takie same, jakie do wizowania okazane były. Nasi wywoływacze, otrzymawszy wyraźne i jasne rozkazy stosowania się do przepisów prawnych, zezwolili na takowe poszukiwanie bez oporu, i nigdzie najmniejszego krzyku nie słyszano, chociaż całe miasto bardzo wzburzone było. Nasi wywoływacze przedali wczoraj przeszło 2000 egzemplarzy, dziś przeszło 6000; w ogóle więc 8000. Wywoływacze towarzystwa praw ludu przedali 5000 egzemplarzy mów Panow Voyer d'Argenson i Audry Puyraveau.

(Z *Gazety Vossa.*) — Galignani Mess. pisze: „Jeszcze nie zaprzestano rozszerzać pogłoski o zmianie w Ministeryum. Upadek Ministra Zei, jak się zdawało, musi pociągnąć za sobą upadek Ministeryum francuzkiego, a spe-

kulanci giełdowi, korzystając z tych pogłosek, utrzymywali wczoraj, że Marszałek Soult przez Marszałka Gérard zastąpionym zostanie. Staraliśmy się wykryć źródło, z któregoby wiadomość ta wypłynęła, i z przekonania zapewnić możemy, iż jest bezzasadna. Obwieszczały wprawdzie dzienniki, że Ministeryum francuzkie, a przynajmniéj stronnictwo doktrynerów w Gabinecie opierało się oddaleniu Zei; ale inaczéj nam myśléć każe organ doktrynerów, Journal des Débats, który pokilkakrotnie zmianę tego Ministeryum i zwołanie Kortezów jako rzecz potrzebną ogłaszał. Gdyby zresztą zwycięstwo liberalistów hiszpańskich miało się przyczynić do zmiany Gabinetu paryzkiego, byliby doktrynerowie pierwszymi, którychby zastąpiono. Nie mniemamy jednak, aby w takim razie Marszałek Gérard miał się do Ministeryum dostać.

(*Z téjże saméj gazety.*) — Nadesłane tu po obiedzie listy i dzienniki z Lugdunu i Marsylii donoszą o wznowieniu się niespokojności w obydwóch miastach, z dodatkiem przecież, że Lugduńskie mniéj są ważne. W Marsylii przeciwnie drugiego wieczora po gwałtownem przewiezieniu Polakow wydarzyły się zaburzenia w teatrze. Dzienniki ciemno się w téj mierze tłomaczą; jeden jednak mówi: Zapewniają, że na parterze krew płynęła. Widzieliśmy tu jednę z tych opłakanych scen, któréj, jak się zdaje, ani policya, ani inna zapora wstrzymać nie zdoła... Takowy stan nader jest smutny i teatra wkrótce pustkami stać będą.

Z dnia 24 Stycznia.

Echo de Rouen zamyka następujące pismo z Hâvre z d. 20. m. b.: „Twierdzą, że rząd bawiącym w mieście naszém Polakom oznajmić rozkazał, iż im, każdemu wedle rangi swojéj, wolno wstępować w służbę francuzką, jeśliby do legionu cudzoziemców przystać chcieli, będącego obecnie w Algierze. Zdaje się, że to ogłoszenie Polakom wcale nie przypadło do gustu. Ponieważ jednak z pewnością oświadczyli, iż chcą zostać w Francyi, przeto o powtórném ich przeniesieniu na pokład okrętu pruskiego ani mowy nie ma. Ministeryum zdaniem naszém postanowiło, zostawić ich w Hâvre, gdzie oddani będą pod kontrolę praw dla cudzoziemców. Ponieważ kredytu dla nich nie otworzono i rząd pruski obecnie o ich utrzymanie troszczyć się nie będzie, zmuszeni więc są ci wychodzcy tutaj postarać się o środki dla własnego utrzymania, którcby w Ameryce znaleźli.“

Z dnia 25. Stycznia.

(*Gaz. Rząd.*) — Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych toczyły się obrady nad petycyami. Rozbierano petycyą Polaków w Hâvre przebywających, tyczącą się pozwolenia pozostania w Francyi. Pan Kératry składał z niéj sprawę; przerywano rozprawę jego gwizdaniem i szemraniem z lewéj strony. „„Wierzcie mi — MPanowie““ powiedział między innemi, nieszczęście Polaków obchodzi nas w najwyższym stopniu; ale summa wsparcia dla wychodzców polskich już wynosi 1½ milionów; chcąc zatém większą jeszcze liczbę ich przyjąć, powinnibyśmy wnieść o przyzwolenie nowych funduszów.““ Sprawozdawca głosował nareszcie za porządkiem dziennym. General Lafayette usiłował następnie wzbudzić współuczucie Izby dla sprawy Polaków, żądając przesłania téj petycyi do Ministra wojny i spraw wewnętrznych. Hr. Argout poczytywał to za rzecz niepotrzebną, kiedy rząd wszystko uczynił, czego tylko obowiązki ludzkości po nim wyciągają.

Z St. Sebastian piszą z d. 18 m. b.: „Powstanie rozprzestrzenia się w Nawarze skorym i zatrważającym postępem. Tłumy powstańców zwiększają się od dnia do dnia, a rekwizycye ich odzieży i żywności końca nie mają; każda wieś, każde miasteczko musi w przeznaczonym czasie ilość pewną żywności i amunicyi dostawić, a punktualność ich, z którą roszczeniom tym zadość czynią, podziwienia jest godną. General Butron objął komendę w mieście naszém na miejscu Generała Castanon.“

Z dnia 26. Stycznia.

(*Ostatnie wiadomości.*) — Na wczorajszém posiedzeniu Izby Deputowanych Minister spraw wewnętrznych w ten sposób jął mówić: „Co się tyczy Polaków do Hâvre przybyłych, to okręt pruski, na pokładzie którego oni się znajdowali, niby to dla nawałności (awaryi) zawinął do brzegów Francyi. Wyznaję szczérze, że wiadomościom tym nie wierzyłem. Przecież kazaliśmy stan tego okrętu przez inżynierów marynarki dokładnie zbadać, z sprawozdania których wynika, że okręt tak małéj doznał awaryi, iż ta nie mogła być przyczyną do zawinięcia do portu w Hâvre. Ale Kapitan pruski bardzo był kontent z tego, że takim sposobem Polaków swoich pozbyć się mógł i oświadczył, że ich więcéj na pokład swój nie przyjmie. Dodaję jeszcze, że Polacy po przybyciu swojém oświadczyli chęć udania się do Algieru; zanim jednak odpowiedź rządu do Hâvre nadeszła, opuścili oni okręt swój bez pozwolenia i wylądowali, rozpędziwszy wprzód straż francuzką i zneważywszy Kommissarza marynarki, i późniéj dopiero na zapytanie Podprefekta, czyby do Algieru zawerbować się chcieli, odpowiedzieli, iżby woleli zostać we Francyi. Rząd i na to przystał i po-

zwolił tym wychodzcom zostać w Hâvre, dopókiby nie wynaleźli dla siebie środków utrzymania się, chyba że Panowie nowe zasiłki pieniężne na korzyść ich uchwalić chcecie. (Wiele głosów: „Bynajmniéj! Byliśmy już za nadto szczodrobliwymi!“) Spodziewam się zatém, że Panowie petycyą tę jako niestósowną odrzucicie i przez to dacie do poznania, że wsparcia swego rządowi nie odmawiacie, skoro się, jak tą razą, okazuje być równie lojalnym jak ludzkim.“ Wspomniony adres został następnie znamienitą większością głosów przez porządek dzienny uchylony i odłożony.

*Hiszpania.*

Kuryer angielski udziela następującego pisma z Madrytu z dnia 14. m. b. (wieczorem o 7. godz.): „Ministeryum Pana Zea Bermudez nareszcie obalone. O następcy jego, Panu Martinez de la Rose, zdanie powszechne, że nie zdolny do załatwienia obecnych zatargów; kolegów jego jednak poczytują za uzdatnionych mężów. Zanim Pan Martinez się oświadczył być gotowym do przyjęcia urzędu pierwszego Ministra, podał on następujące warunki, których téż dostąpił: 1) Uznanie Królowéj Donny Maryi i przywrócenie stósunków między Hiszpanią i Portugalią na mocy niewzruszonych zasad; 2) ogłoszenie powszechnéj amnestyi; 3) przywrócenie milicyi narodowéj z 1823. r., wszelako pod innémi nazwiskiem; 4) zwołanie Kortezów *por estamentos* z tak wielką rozciągłością prawa wyborów, jak tylko na to zezwalają starodawne ustawy, i przełożenie nowego zasadniczego prawa państwa. Wśród takich okoliczności jasną rzeczą, że wszyscy Konstytucyjni z rządem się połączą i że usiłowania Karolistów po upłynieniu 2ch albo 3ch miesięcy już będą zniweczone.“

## Rozmaite wiadomości.

Tyle w swoim czasie przez różnych autorów sławiona i podziwiana Cesarzowa Rossyi, Katarzyna II., którą Wolter Semiramidą Północy, a pewien autor niemiecki, co był w stanie rodowód Alexandra Wielkiego aż do Jowisza Amona wyprowadzić, słońcem bez plam nazywał, nie mogła znieść tego, ażeby przy niéj o śmierci mówiono. Podobną odrazę od tego słowa miał także Xiążę Kaunitz. Gdy Cesarz Józef umarł, kamerdyner tego Ministra tym sposobem zawiadomił pana swojego o śmierci Cesarza, że, oddając mu papiery tegoż, rzekł: „Cesarz nie podpisuje już więcéj.“ Tym obrotem rzeczy nie potrzebował wyrazu śmierć wspominać.

Broń Napoleona, którą rząd francuzki posiada, złożoną została w zbrojowni paryzkiéj. Kilku artystów zajmuje się porządkowaniem tego heroicznego pomnika.

Czeladnicy ślusarscy w Paryżu prosili swoich majstrów, ażeby im dzienną robotę o godzinę skrócić chcieli, iżby mogli zajmować się pracami umysłowemi.

---

Dnia 19. Grudnia r. z. wydarzył się w Dreznie okropny przypadek. Panienka 18letnia, córka piekarza, która nigdy nie okazywała znaku lunatyczki, pokazała się nagle o 7méj godzinie, gdy właśnie księżyc wschodził, na szczycie domu, pięć pięter wysokiego. Nikt nie mógł się do niéj zbliżyć, gdyż zawsze chodziła po najniedostępniejszych miejscach, a nawet tańcowała! Mnóstwo ludzi otoczyło dom przypatrując się z milczącą trwogą temu okropnemu widowisku, gdyż lękano się najmniejszym szelestem ją przebudzić. W tém smutném oczekiwaniu minęło 4 godzin, gdy czeladnik piekarski, wylazłszy z najwyższego dymnika, przy którym się właśnie znajdowała, zbliżył się do niéj i zawołał na nię po imieniu. Na ten głos przebudziła się, wydając krzyk przeraźliwy. Czeladnik starał się ją uchwycić, lecz już było zapóźno! — Padła tyłem na dach niższego sąsiedzkiego domu, a stąd głową na ulicę. Nieszczęśliwa nie okazała już żadnego znaku życia!



## Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| *Dnia 1. Lutego 1834.* | Papierami | Gotowizną |
|---|---|---|
| | *po* | *po* |
| Obligi długu państwa . . | 97½ | 97 |
| Obligi bankowe aż do włącznie lit. H. . . . . . . | — | — |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . . . | 98½ | — |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . . | — | 101⅛ |
| Wschodnio-Pruskie . . . | 99⅝ | 99⅝ |
| Sląskie . . . . . . . . | — | 105¾ |